

PRZEDPŁATA:

W Radomiu: bez odnośnienia rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą rocznie: rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Gazeta Radomska

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego Nr. 136.

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.

Ogłoszenia z wyjątkiem: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Poczawszy od dnia dzisiejszego „Gazeta Radomska“ odbierana być może w Administracji od godz. 12-ej do 3-ej po południu.

MAŁE WYJAŚNIENIE.

Na ostatnim posiedzeniu komitet budowy kościoła miał do zdecydowania kwestję nieco drażliwej natury, którą trzeba wyjaśnić dla ogólnego pożytku.

Jak wiadomo komitet postanowił budować kościół sposobem *gospodarczym*, unikając antreprzyży często kosztowniejszej, a zawsze wymagającej pewności, że fundusz całkowity, na budowę potrzebny, będzie bez zawodu w pewnym określonym terminie dostarczony. W bieżącym zatem roku postanowiono założyć fundamenta i budowę doprowadzić do cokołu, i w tym celu rozesłane zostały odezwy do znanych w mieście mularzy, mularzy antrepreneurów i antrepreneurów robót budowlanych, aby złożyli oferty za jaką cenę mogą się podjąć robót, z materiałów dostarczonych przez komitet. Deklaracje złożyli jedynie p. Antoni Dębowski przedsiębiorca robót budowlanych, p. Szymon Sławiński mularz-przedsiębiorca takichże robót i p. Goździkowski majster-mularski. Oferty pp.: Dębowskiego i Sławińskiego za wykopanie ziemi pod fundamenta i budowę samych fundamentów na wapno były jednakowe, na cement zaś o rubel jeden kop. 28 na sążniu kubicznym ceny podane przez p. Sławińskiego były niższe, od cen przez p. Dębowskiego podanych. P. Goździkowski podał ceny łącznie z materiałem, więc deklaracja jego nie mogła być brana pod uwagę.

Mając pełne zaufanie do p. Antoniego Dębowskiego, komitet *jednogłośnie* zdecydował aby budowę jemu powierzyć, tem więcej gdy zgodził się i cementową robotę wykonać podług cen przez p. Szymona Sławińskiego podanych. W tem miejscu nie odrzeczy będzie wyjaśnić, że różnica w cenie podanej przez tych panów wyniesie może na całej bu owie do cokołu od 60 do 100 rb., a zatem kwotę tak niewielką, iż zręcznie jej na korzyść kościoła stanowi bardzo skromną

ofiarę o której mówić nawet nie warto, a cóż dopiero kłaść na szalę przy decyzji komu powierzyć roboty. To też komitet niezmiernie był zdziwiony, gdy p. Dębowski, po upływie dwóch czy trzech tygodni od decyzji powierzającej mu roboty, oświadczył komitetowi, że odbierając różne anonimy z powodu podjęcia się budowy kościoła i zmuszony będąc odpierać najnieślusniejsze z tego tytułu zarzuty, zmuszony jest zręcznie się budowy, pozostawiając komitetowi możliwość oddania jej tym, którzy za pokrzywdzonych się uważają.

Po należytem rozważeniu tego oświadczenia komitet nie tylko nie zgodził się zwolnić p. Dębowskiego od przyjętych zobowiązań, ale zaznaczył, że zbyt do serca bierze pojedyncze stronne lub nieświadome głosy, a za mało zwraca uwagi na zdanie ludzi bezstronnych i znających się na rzeczy, że od krytyki nikt wolny nie jest, a kto ma czyste ręce i dobrą wolę ten może niezważać na niesłuszne, najczęściej zaoeczne zarzuty, bo prawda zawsze górę bierze.

Komitet przy udziale i poparciu parafjan buduje kościół—każdy ma prawo głosu, byleby się znał na rzeczy i z dobrą wiarą uwagi czynił. Komitet pojmując ważność zadania, ale chorągiewką na dachu być nie może i decyzji swej stosować do tego, co komu się podoba, ogłaszać za zdanie ogółu, a co najczęściej jest na wszystkie strony powtarzaniem własnych oskarżeń.

Gdy piszemy te słowa, rozpoczęło się kopanie fundamentów i dobrze, że teraz, bo pogoda sprzyja, a zatem szczęście Boże rozpoczętej pracy!

W. S.

Kwestja mięsna.

Głośne narzekania rzeźników tutejszych na zbyt niską taksę na mięso wołowe, a nawet obawa zupełnego zaprzestania przez nich sprzedaży mięsa, zniewoliły p. prezydenta miasta do poruszenia tej kwestji w drodze urzędowej, skutkiem czego otrzymano polecenie J. E. Naczelnika gubernji, ścisłego zbadania tej sprawy, gdyż z drugiej strony publiczność narzekała, iż otrzymuje mięso liche i w dodatku zbyt wiele kości.

Rzeźnicy miejscowi starali się dowieść, że taksa winna być podwyższoną, ponieważ bydło zdrożało, a dzierzawa jatek mięsnych w halli targowej miej-

skiej, kosztuje ich drożej, niż wówczas, gdy mięso sprzedawano w jatkach dawnych miejskich lub odnajmowanych od osób prywatnych i na stołach, co do gatunku mięsa, że przychodzące po mięso służy same szukają w jatkach mięsa lichszego, byleby tańszego, a przed swemipaniami tłomaczą się, że lepszego mięsa nie było i z tego tylko powodu publiczność narzeka, że otrzymuje mięso liche.

W celu rozstrzygnięcia kwestji, magistrat zaprosił do udziału w kwestji wybitniejszych obywateli, kilku rzeczoznawców oraz przy współudziale miejscowych weterynarzy, polecił przedewszystkiem kilka sztuk różnorodnego gatunku bydła zabić, mięso przevažić i obliczyć po czemu wypadnie funt mięsa.

Rezultat okazał się następujący:

Za wołu 1250 funtów żywej wagi zapłacono 74 ruble.

Wydatki zwykłe:

Dostawa wołu z Kowla do Radomia	1. rb. 70 kop.
Oplata za kwarantannę	— „ 55 „
Za zabicie wołu	— „ 60 „
Oplata szlachetuzowa	— „ 75 „
Przewóz mięsa do jatek	— „ 20 „

Razem wydano . 77 rb. 88 kop.

Doliczając dla rzeźnika 10% zysku 7 rb. 78 kop.

Cena zabitego wołu ustanowiona na 86 rb. 58 kop.

Z wołu otrzymano . 558 fun. mięsa

Łoju 46 fun. przyjętych za . 55 „ „

Polędwicy 10 fun. przyjętej za . 20 „ „

Skóra i drobne części przyjęte za . 122 „ „

Czyli razem otrzymano mięsa . 755 fun. mięsa a ponieważ kosztowało 85 rb. 58 kop., to funt mięsa wypada po 11,33 kop.

Na tej samej podstawie dokonano jeszcze kilka obliczeń z nabytymi sztukami bydła i przekonano się, że wogóle z wołów tuczonych funt mięsa wypada przeciętnie kop. 11,91.

Następnego dnia zabito trzy krowy i w tenże sposób przekonano się, że funt mięsa z krowy wynosi przeciętnie kop. 8,55.

Na podstawie dokonanych doświadczeń, komisja przyszła do wniosku, że przedewszystkiem należy mięso odpowiednio segregować na gatunki pochodzące z wołów tuczonych i krów zdatnych na zabicie, ustanawiając dwie różne taksy, a w celu możności dopilnowywania, aby rzeźnicy nie sprzedawali mię-

Niema nie, wielmożni państwo... Nazwanie, a pożytku nijkiego... Po sprawiedliwości!

Woś trąca mię łokciem, a chłop rozgadawszy się w dalszym ciągu:

— Uzcziwemu gospodarzowi to się przez lata na obwinienie palca nie dostanie! Cały *profit*, to wiązka chrustu, a i to rzadkość! Nieraz pedalem: zgodźwa się, skoro dziecie dobrze daje! Ale gadaj tam z takim narodem! Ja swoje, oni swoje... Po prawdzie *pedzieć*... na rozum... żadnego *jenteresu* niema, tylko *spartośe* i...

— No i co?—mówił Woś, którego wykrętna gadanina już nudzić zaczęła.

— A cóżby wielmożny panie, jak nie obraza Boska, a złodziejstwo! Jest *wstęp* do lasu, to dla takiego co Boga w sercu nie ma, a na cudze lasy, skusi chojaka nocą spościć, wici naciąć... A i z pastwą nie lepiej! Łońskiego roku (obejrzał się na wszystkie strony) tośwa się z Walkiem o mało, od słowa do słowa nie pobili... bo to on wielmożny panie koniecznie pod figurą wypasł, a później to źli ludzie przed wielmożnym panem mnie *obnieśli*... Żeby tak kto jak ja wielmożny panie—sumitował się schylając do kolan.—Dał Pan Jezus człowiekowi *zagonków* kilkanaście, jest z łaski Pana Boga, *swój* kawałek chleba, byle tylko moc a zdrowie było...

Tu przerwał na chwilę, a potem przyciszając głos, jeszcze bardziej jakawym szeptem dodał:

Przez obrazy wielmożnego pana, ale jakby na ten przykład... *kuli serwituciu* to ja pierwszy...

— Toś ty pierwszy *gałgan!*—huknął Woś, nie będąc w stanie powstrzymać uniesienia.

— DCN —

17)

Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI

EX-PACHCIARZA,

szkice podwójną kredką

w oświetleniu Fankła Maślanki.

(Dalszy ciąg.)

Hasamy tedy w najlepsze, z jedną, drugą, trzecią, bo każda z dziewczyn, choć nieśmiało, napraszała się swej kolejki... Wreszcie czas było wypocząć, ile że w czeladnej od kurzu i gorących oddechów zrobiło się parno, gdyż stopniowo luda coraz więcej napływało.

Zasiadamy obok grajków na stole. Chłopstwo tańczy, poczęstunek krąży od ust od ust, dziewczęta przyspiewują...

Skalski, który w takich razach (jak mawiał) duszę spuszczał z uździennicy, krzesze obcasem o obcas i dodając ochoty, komenderuje ze stołu niby wodzirej:

— W lewo, w prawo! Ostro! nie żałujta nóg! Po żydowsku! w „kucki!“

Figura ta, o której dotychczas nie miałem pojęcia, zasadzała się na tem, że parobczak przysiadłszy, podawał dziewczynie jeden palec, ona kręciła się w okół jak fruczka, on zaś skakał jak zaba po łące—przytupując.

Siedzimy tak przyglądając się. Tymczasem do

Wosia zbliża się ów Miśtał... i mruga tajemniczo. Woś trąca nas łokciem. Nasłuchujemy...

Chłop był już dobrze podeity, lecz mimo to przezorny. Ogląda się na wszystkie boki, czy kogo z gromady niema w pobliżu i nie przestając mrugać, tak do Wosia:

— Dawno się zbieram wielmożnemu dziedzicowi (przytych słowach czapką do kolan) *pedzieć*, że z takim narodem, jak nasz, *nijkak* do ładu trafić nie można. Com się naprzestawiał, natłómaczył: *przystaje ta? czy nie przystajeta?* Na nie. Jużem im od siebie gadał, że wielmożny pan na pięć morgów postąpi... *Lutry*, nie katoliki, padam wielmożnemu panu...

Paple tak „z głupia frant“, nie odstępując Wosia, a temu z oczu widać, że radby obłudnego szelmę lunął w gębę, tylko się wstrzymuje.

Wtrącam się i ja do rozmowy, przypominam sobie, że tego Miśtała w karczynie najwięcej gardlującego widział i mówię:

— Żebyście to gospodarzu tak do gromady pogadać checieli, jak tu do nas, kto wie, czyby się raz na obopólną korzyść z tym serwitutem nie skończyło, ale u was to tak: w oczy co innego, a za oczy co innego!

Na te słowa, chłop buch pięścią w piersi.

— Wielmożni panowie! jak na tem miejscu stoję—zaklina się—tak *każdemu* z osobna nie raz, nie dziesięć przedstawiałem: zgodźwa się! U mnie, co w duszy, to w mowie! Żeby tak u kogo, jak u mnie! Boże kochany! Niedalej jak dwie niedziele temu na chrzestach u Maćka, była cała gadka o tem... Aż na mnie wsiedli, takim za wielmożnym dziedzicem *obstawali*! Żeby tak kto, jak ja! Bo i po sprawiedliwości... co z tego *serwituciu* jest? Las goly, czystyl pastwę owcami wytrą, że dla gadziny nie zostanie...

sa lihszego po cenie oznaczonej dla mięsa wyższego gatunku, postanowiono mięso lepsze cechować pieczęcią tuszową koloru niebieskiego, a lihsze takąż pieczęcią koloru czerwonego. Mięso nacechowane być winno w taki sposób, aby najmniejszy odcięty od niego kawałek, nosił ślad pieczęci, w przeciwnym bowiem razie, mięso bez cechy zaliczone zostanie do gatunku niższego.

W jatkach różne gatunki mięsa, winny być oddzielnie od siebie układane.

Co do zabijania jałowizny, zastrzeżono, że sprzedawane z niej mięso nie powinno mieć więcej, niż funt kości na pięć funtów mięsa.

Zarzut, że obecnie jatki w halli targowej są daleko droższe, niż przez rzeźników dawniej użytkowane, komisja uznała za niesłuszny, a to na zasadzie następującej. Z dawniej dzierżawionych jatek, płacono czynszu dzierżawnego do 206 rb. rocznie, a za miejsce pod stoły na Rajtszuli do 150 rb. rocznie. Obecnie zaś w halli jatki wydzierżawiane są za czynsz roczny w sumie od rb. 301 do 382, a tylko pięć jatek wydzierżawionych zostało za sumę od 500 do 521 rb. 50 kop., za jatkę. Lecz wzięwszy pod uwagę wszelkie wygody, jakie rzeźnicy posiadają w nowych jatkach, do których mają dołączone piwnice oziębiane za pomocą lodowni w lód na koszt kasy miejskiej zaopatrywanej i porównawszy z brudnemi, bez ścieków i wody dawnymi jatkami, zwykły obrachunek wydatków na szukanie tych dogodnień, poza miejscem sprzedaży mięsa, przekona nas, że dziś płacony przez rzeźników czynsz dzierżawy z nowych jatek, nie przewyższa jeszcze sumy wydatków dawniej ponoszonych.

Tu nadmienić należy, iż obecnie wiele z wydzierżawionych jatek posiada po 2 i 3 właścicieli, którzy, korzystając z obszernych sklepów, podwójną i potrójną ilość mięsa w nich sprzedają.

Wobec powyższych danych komisja zrobiła propozycję, aby ustanowić taksę na mięso: lepszego gatunku 12 kop., a lihszego 9 kop.

Tym więc sposobem obie strony narzekające winny być w przyszłości zadowolone. G. R.

Radom i Okolice.

W czwartek, dnia 18-go b. m., jako w wysoce uroczystym dniu Urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA II ALEKSANDROWICZA, w świątyniach wszystkich wyznań odprawione zostały uroczyste nabożeństwa. Miasto ozdobione było flagami, a wieczorem iluminowane.

Na budowę nowego kościoła złożyli:

P. F. R. rb. 5; znalezione na ulicy rb. 1 kop. 4.

Na odlew dzwonów złożyli:

P. Kazimiera Twardzicka krzyż żelazny; p. Walenty Maślanka stary krzyż żelazny; p. Zofja Jasińska lichtarz mosiężny, p. Wanda Jasińska żelazko do prasowania mosiężne, p. Jan Jasiński 25 kop. gotówka.

Na nowy ołtarz w kościele po - Bernardyńskim złożyli:

P. J. F. rb. 1.

S. p. Teofil Rewoliński.

W chwili oddawania numeru na maszynę otrzymujemy żalobną wiadomość o śmierci s. p. Teofila Rewolińskiego założyciela i pierwszego redaktora naszej Gazety.

Zmuszeni z powodu spóźnionej pory odłożyć wspomnienie pośmiertne do następnego numeru, zawiadamiamy jedynie, iż pogrzeb odbędzie się w Niedzielę o godzinie 4 1/2 po południu.

Sprawy szkolne.

Dla rodziców, których dzieci kształcą się w szkołach, nieobojętną będzie wiadomość, że p. Minister oświaty, jak donosi „Praw. Wiest.“ uznał za stosowne uzupełnić § 23 obowiązujących obecnie przepisów o egzaminowaniu uczniów szkół realnych, pozostających pod zarządem ministerjum oświaty, następującym wyjaśnieniem: „Uczeń, który z jakiegokolwiek przedmiotów nie zdał egzaminu przed wakacjami, może być dopuszczony do egzaminów dodatkowych z tych samych przedmiotów po wakacjach, jeżeli liczba przedmiotów, w których wykazał postępy niedostateczne, łącznie z przedmiotami, z których ma niedostateczne stopnie roczne (2), nie przewyższa dwóch, i jeżeli rada pedagogiczna uzna, że uczeń może skorzystać z czasu wakacyjnego na uzupełnienie wiadomości w danym zakresie. Przepis o wyznaczaniu uzupełniającego egzaminu ustnego przed wakacjami pozostaje w swej mocy.“

Oryginał Mikołaja Poussena'a.

W zbiorach p. Danielewskiego tutejszego obywatela, znajduje się ciekawy i cenny obraz, malowany na drzewie, a przedstawiający „Trującego Saturna.“

Do obrazu tego dołączona jest akwaforta tegoż samego rysunku—z dedykacją hr. Michałowi Skotnickiemu.

Obraz ten do r. 1850 znajdował się w sławnej wówczas galerji hr. Skotnickich w Krakowie. W r. zaś 1850, uratowany podczas pożaru, dostał się do rąk p. Piątkowskiego, zamieszkałego w Miechowie. Następnie przeszedł do rąk ówczesnego Naczelnika gubernji radomskiej. Przechodząc następnie jeszcze rąk kilka, dostał się w końcu w ręce p. Danielewskiego, obecnego obywatela m. Radomia.

Fabryka zapafek.

Zwinięta od pewnego czasu w mieście naszym fabrykę zapafek, nabył od dotychczasowego właściciela p. Finkelsteina—p. Mazurkiewicz, który zamierza z dniem 1 lipca r. b. rozpocząć fabrykację na nowo.

Kurjerzy-cyklisci.

Z Warszawy w dniu jutrzejszym o godz. 4-ej rano wyruszą kurjerzy na rowerach, a pomiędzy innymi miastami, jakie mają przebyć, wyznaczono i Radom. Przyjazd do naszego miasta ma nastąpić około godziny 5-ej po południu w poniedziałek.

Pod adresem komitetu wystawy radomskiej.

Dzień otwarcia wystawy już oznaczony i wstępne przygotowania rozpoczęte, ale dotychczas nie słyszeliśmy jeszcze o tem, aby komitet wystawy przedsięwziął jakieś kroki, w celu przygotowania mieszkań dla gości, których się spodziewamy i życzymy sobie, by ich przybyło jak najwięcej. Nadejdzie czas i przybędą prawdopodobnie owi tak pożądani goście, a więc czas już wielki obecnie pomyśleć o tem, abyśmy mogli dowieść, że umiemy być gościnni. Wiemy z doświadczenia innych miast, w których odbywały się zjazdy liczniejsze, że przyjezdni goście zmuszeni byli lokować się po najciaśniejszych izdebkach i to z wielkim trudem zdobytych, a za cenę, której hotele w Paryżu nie pobierają. Naszem zdaniem należy w tym czasie rozpocząć przyjmowanie deklaracji od osób prywatnych, które okazałyby gotowość na czas trwania wystawy udzielenia części własnego lokalu, dla ilu osób i na jakich warunkach, tak, aby podczas wystawy, urządzone w centrum odpowiednie biuro, mogło natychmiast wskazać odpowiedni lokal przyjezdnym gościom.

Mówiliśmy wyżej, że czas już wielki zająć się tą sprawą i powtarzamy to z naciskiem, ponieważ zbliża się czas, w którym część mieszkańców naszego miasta, zajmujących lokale obszerniejsze i gotowych do usług obywatelskich, wkrótce wyjedzie na letnie mieszkania, a wówczas sprawa ta napotykać będzie wiele trudności, dla pragnących ją należycie załatwić.

Teatr Lubelski.

We wtorek 16 b. m., na dochód miejscowej straży ogniowej dawano sztukę „Karpaccy Górale“. Czy to nietrafny wybór sztuki zbyt znanej w Radomiu, czy brak szerszej agitacji ze strony urządzających przedstawienie, dosyć, że teatr był zapelniony zaledwie w połowie i kasa straży prawie żadnego nie osiągnęła zasilku, a szkoda, bo straż nasza potrzeby ma duże, a fundusze czerpie prawie jedynie z ofiarności ogółu.

W czwartek, teatr Lubelski pożegnał publiczność radomską nową sztuką radomianina, p. St. Grodeckiego, p. t. „Wściekła czwórka“. Jest to satyra na niepodzielne panowanie wśród naszego towarzystwa gry wintowej.

Temat zajmujący, akcja sceniczna płynie dosyć gładko (były braki, prawie nieodzowne na pierwszym przedstawieniu) czwórka winciarzy przedstawiona niezle, chociaż nie bez przesady, postać pułkownika, będąca łącznikiem całej akcji scenicznej, a przez doskonałą charakteryzację budząca ogólną wesołość, oto zalety nowej sztuki, która też zdobyła sobie uznanie publiczności w postaci oklasków i wywoływania autora.

Nim sztuka wystawiona będzie na scenie Wodewilu w Warszawie i spotka się tam z krytyką specjalistów, uważamy za stosowne zwrócić autora uwagę na konieczność usunięcia z dialogów mniej estetycznych porównań, których zbyt wiele używają winciarze odnośnie do siebie, a siostra pułkownika odnośnie do charakterystyki lokaja.

Wykonanie sztuki było dobre, chociaż nie wszyscy jeszcze artyści opanowali swoje role. P. Szymborski w roli pułkownika był świetny, czwórka winciarzy stanowiła całość harmonijną, inne postacie nie dawały detalicznego pola do popisu.

Z literatury teatralnej.

P. Dobrzański, dyrektor teatru letniego w Warszawie, nabył od mieszkańca Radomia p. St. Grodeckiego cztery komedje: „Szwagierki“, „Sobowtór“, „Metodyści“ i „Wściekła czwórka“, z którą zapoznaliśmy się w ubiegły czwartek na scenie tutejszego teatryku.

Koncerty.

Dnia 25-go b. m. w czwartek odbędzie się koncert orkiestry amatorskiej ze współudziałem zawsze bardzo cenionej i sympatycznej śpiewaczki panny Józefy Szlezygierówny. Orkiestra wykona szereg zupełnie nowych utworów.

Dnia 8-go czerwca r. b. odbędzie się w sali reursy miejscowej koncert benefisowy p. Tadeusza Joteyki ze współudziałem panny Marji Zadora-Kleczyńskiej utalentowanej śpiewaczki, chórów żeńskich i męzkich Tow. śpiew. „Lutnia“ oraz orkiestry amatorskiej. Między innymi wykonany będzie jeden z sonetów krymskich St. Moniuszki p. t. „Ruina“ na chór mieszany i orkiestrę. Nadto benefisant wykona na wiolonczeli z towarzyszeniem kwintetu poloneza z op. „Hrabina“ St. Moniuszki. Bardzo wiele numerów bohatego programu stanowią będą utwory p. Joteyki.

Przeostroga dla gospodyń.

Obecnie nadszedł czas kiełkowania kartofli, z którymi niemal codziennie mamy do czynienia, a niejednej z naszych gospodyń może nie wiadomo, że owe lodygi podczas kiełkowania, są dość silną trncizną. Zwracamy więc na to uwagę, aby ostrożnie postępować przy oczyszczaniu kartofli z lodyg. Mając nie tylko skażoną rękę lub palec, ale nawet zadrażnienie należy unikać zetknięcia się z wspomnianą lodygą, gdyż to może być dostatecznym powodem do ciężkiej choroby, kalectwa, a nawet śmierci.

W Nowym Ogrodzie miejskim przy ulicy Lubelskiej dnia 17-go b. m. znalezione zostały pieniądze, znajdujące się w biurze p. policmajstra, gdzie interesowany może się zgłosić po odbiór.

Pożar.

Wczoraj o godzinie 9 1/2 wieczorem wybuchnął groźny pożar w posesji Jakubińskiego przy ul. Piekło zawdzięczając jednak pogodzie bez wiatru i energii naszej straży ochotniczej ogień szybko stłumiono. Straty stosunkowo nieznaczne.

Kradzież.

W ubiegłą sobotę w Rejowie pod Bzinem niewiadomi złoczyńcy wynieśli biurko dębowe z mieszkania p. Majewskiego, dyrektora miejscowej fabryki. Po za budynkami na szosie rozbili sz flady i zeskamotowali znajdującą się gotówkę w ilości kilkuset rubli. Z mieszkania podobno unieśli również część garderoby.

Charakterystyczna jest ta okoliczność, że nikt ze służby nie dosłyszał lekkiego nawet szmeru lub szczenia psów.

Z Iży. (Obrady komitetu kuratorjum trzeźwości.)

W tych dniach obradował u nas komitet kuratorjum trzeźwości nad sposobami zmniejszenia pijaństwa trapiącego ludność naszą. Na sesji tej można było przekonać się, że bez gruntownej znajomości stosunków wiejskich, najczęściej wydajemy sąd o mieszkańcach wiosek równie nie zbyt trafny, jak podawane w celu ich poprawy projekty.

Jeden z uczestników wskazał nadmierną ilość targów i jarmarków w osadach i miastach jako czynnik zwiększający pijaństwo; poczem zauważył, iż pożądanem byłoby ograniczenie ilości targów i jarmarków. Niepraktyczność tej rady, zastój i straty płynące z ograniczenia ruchu handlowego nazbyt są widoczne i same za siebie przemawiają. Dziwi więc natomiast: czemu który z panów obradujących nie wpadł na prosty sposób ograniczenia pijaństwa w dni targowe przez zamykanie sklepów monopolowych i szynków od godz. 12-ej w południe aż do rana dnia następnego. W dzień targowy zwykle w godzinach rannych włóscianie załatwiają interesy natury handlowej, a dopiero po południu oddają się pijaństwu, niszcząc owoce swej pracy i mozołnych zabiegów. Najprostrzą tedy reformą, prowadzącą do celu byłoby: uniemożliwić naszej młodziej braci dostęp do przybytków Bachusa; wtedy, ujrzawszy zamknięte podwoje, trzeźwi rozjadą się do domów i rozszoszczeni na razie, błogostawie później będą dobroczynne skutki nowego porządku rzeczy. Reforma taka niewątpliwie wpłynęłaby na utrwalenie powodzenia świeżo zakładanych herbaciarni. K. E.

Z Kuńskich. (Budowa szpitala.)

Poruszony u nas przed kilku laty projekt budowy szpitala powiatowego, po niejednokrotnych dyskusjach przeszedł jak i wiele innych projektów w stan martwy; dziś dopiero dzięki energii nowego naczelnika powiatu i czynnego udziału hr. Tarnowskiego, projekt ten wznowiono z zamiarem jaknajrychlejszego urzeczywistnienia. W tym celu nowi inicjatorowie budowy postanowili, aby dla powiększenia funduszków szpitalnych urządzić w r. b. w Kuńskich, loteryję fantową, ku czemu poczyniono już kroki przedwstępne, jak również udać się z prośbą do obywateli ziemskich tutejszego powiatu o pomoc w naturze, jak materiał drzewny, cegłę, wapno i t. d. i z wiosną roku przyszłego rozpocząć budowę.

Szczęść Boże do nowej pracy, bo brak odpowiedniego szpitala w miejscowości przeważnie fabrycznej oddawna uczuwać się daje klasie mniej za-
możnej. L. S.

TO I OWO.

Z dziedziny mody.

W jednym z pism specjalnych czytamy, że tak dawno już zaniechana moda noszenia przez panie świecidełek na ubraniu, zawitała na nowo; według nie wiemy już którego tam paragrafu tegorocznego kodeksu tej wszechwładnej pani, podobno niezliczona ilość przeróżnych łańcuszków, blaszek, pacioreczków i tym podobnych błyskotek, zastępować mają srebrne lub złote ozdoby.

Ucieszą się więc prawdopodobnie te wszystkie panie, które już błyszczeć ni złotem, ni krasą urody, nie mogą!

A moda ta przynajmniej na czas zawitać zdołała. Wszak tak lubimy błyszczeć wobec innych, a nie mając częstokroć odpowiednich ku temu zasobów, dobrze się stało, że tak tanim kosztem osłepiać będziemy tłumy.

Pozbyliśmy się złotych serc naszych po praocach odziedziczonych, przystoi nam więc w zupełności zawiesić w tym miejscu najnowszą zdobycz wysiłków własnych bieżącego wieku—sztuczne kamyki, szklane perełki lub szkiełka świecące.

Dajcież więc panie dowód, że wzamian za to, co straciliśmy z otrzymanej spuścizny, powetowaliśmy własną pracą i wysiłkiem woli, energii i rozumu.

* * *

Żywcem grzebani.

Jakże często spotykamy się z wiadomościami, że tu lub owdzie, czy to chłopczyna wybierający piasek, czy dzieci bawiące się, czy nawet osoby starsze, zostali pogrzebani żywcem, w skutek zawalenia się ziemi piaseczystej, a podkopanej wybieranym z dołu piaskiem. Dobrze, jeżeli jeszcze dość wcześnie wypadek ktoś spostrzeże i pogrzebanego wydobyć zdoła tak szybko, że go można następnie do życia przywrócić, ale rzadki to fakt, bo najczęściej takie wypadki kończą się śmiercią.

Czas wielki zwrócić bacniejszą uwagę na te pułapki dla ludzi. Właściciele gruntów piaseczystych, pozwalający wybierać piasek, powinni być zobowiązani do pilnego nadzoru, a ponieważ piasek z głębin jest więcej pożądany, jako czystszy, wydobywanie go winno odbywać się w taki sposób, aby zwierzchnią warstwę ziemi zsypywać do dołu poprzednio już wykopanego, jak to praktykujemy przy kopaniu tak zwanej w ogrodnictwie „regulówki.“ Może właściciele wspomnianych gruntów, wobec ich odpowiedzialności, zechcą żądać wyższego niż obecnie wynagrodzenia, za prawo wydobywania piasku, to jednak z dwojga złego, zawsze to ostatnie będzie mniejszem.

Z Kraju.

ECHA z WARSZAWY.

(Głośna sprawa.—Obląkana.—Stary cmentarz.—Sygnalizowanie południa).

Już to Warszawa do zabaw ma szczęście. W karnawale tańczy, w poście słucha odczytów i oczekuje sposobności do flirtu w kościele podczas kwesty wielkanocnej, a podczas letnich miesięcy zajmuje się kryminalistyką. Ot i w tym sezonie bawi nas rozpatrywana w tej chwili sprawa profesora uniwersytetu warszawskiego, doktora medycyny Juljana Kosińskiego i wolnopracującego lekarza Ignacego Solmana, oskarżonych o pozostawienie po operacji w jamie brzusznej Gołdy Katz dwóch pinecetek, które pozostając tam przeszło 6 miesięcy z wiedzą tych że lekarzy, wywołały objawy chorobliwe, a następnie krwotok i śmierć. Do tej chwili wyrok ogłoszonym jeszcze nie został, nie mogą więc szan. czytelnikom go zakomunikować, ale z przebiegu sprawy i zeznań świadków, mamy możność przekonania się o lekceważeniu przez niektórych lekarzy zdrowia i życia ludzkiego. A więc bawi się Warszawa tą sprawą, sala sądowa natłoczona, nikt o niczem nie rozprawia, a nawet kurjery, pragnąc być zwierciadłem chwili bieżącej, po przesłaniu prawdopodobnie grzecznej depechy z przeproszeniem za powtórna degradację, kochanego Drejfusa na drugi plan usunęli i dając nam przedsmak ogórkowych czasów, trzy czwarte swych szpalt owym procesem zadrukowały; ale bo też to i rzecz sama w szczegółach nader ciekawa. Kto np. nie wiedział jak się przecina jamę brzuszną, jak się tam szuka pomiędzy jej zawartością pinecetek brakujących w inwentarzu, sporządzanym w parę tygodni po operacji, lub o tem że żądnych ciał obcych w cudzym brzuchu zostawia choćby na pamiętkę nie wolno, to się o tem wszystkim najdokładniej dowie ze sprawozdań sądowych, które tak Warszawę zainteresowały, że niema czasu zwrócić uwagi na przesiadującą stale na schodach prowadzących z ul. Oboźnej ku Wiśle, obląkaną kobietę, z dnia na dzień walczącą ze śmiercią głodową. A jednak od kilku miesięcy ona tam przesiaduje i służy wyrostkom za przedmiot uragowiska, a nikt nie pomyśli o oddaniu jej do jakiegoś przytułku, bo to już rzecz przekraczająca naszą możność czynienia dobrego..... sobie. Tymczasem przechodnie w wspania-

łomyślności swej życzą jej rychłej śmierci, która widocznie od dawien dawna zabiera nie tylko tych, do których ją zapraszamy, ale kogo na drodze napotka, bo oto przy ulicy Wspólnej, przy kopaniu fundamentów natrafiłono na trumnę przegniłą, a o kilka kroków dalej na grób wspólny kilkunastu osób. Na jejzdym skielecie widniały jeszcze resztki munduru z guzikami. Niech spoczywają w pokoju, owe szczątki, których z pewnością nie obudzi sygnał armatni, za pomocą którego ospałym warszawiakom codziennie w południe przypominać będą, że czas już aby powstałi kto z łóżka to z łóżka, a kto nie śpi—z tego, w co upadł. Ja bym jeszcze zaproponował, aby taki sam wystrzał ogłaszał północ. Oj, przydałby się! Zony nie oczekiwałyby może tak długo na mężów, powracających zsesji. *Nieon.*

Łódź. (Nowe ofiary ognia.)

W środę w południe wydarzył się straszny wypadek w domu № 16, przy ulicy Wschodniej, z 18-letnią Rajtman.

W chwili, gdy ta stała przed rozpaloną kuchnią, spadła na blachę lampa z naftą i eksplodowała, oblewając nieszczęśliwą płomieniem.

Żywy słup ognia wybiegł na schody i pobiegł na górę. Za nieszczęśliwą podążyli domownicy i stłumili na niej ogień.

Rajtman otrzymała ciężkie poparzenie całego ciała, wyjąwszy nóg; niema najmniejszej nadziei utrzymania jej przy życiu. Nieszczęśliwa leży w szpitalu Poznańskich.

Na ratunek wezwano I i II oddziały straży, które przybyły na miejsce, lecz nie były czynne.

Tegoż dnia o godz. 2-cj w nocy z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w Adamowie za Aleksandrowem, w osadzie miejscowego kolonisty. Spłonęło wszystko doszczętnie, mieszkańcy zaledwie z duszą uciekli, spaliła się także córka kolonisty ośmastoletnia dziewczyna, słynna z urody w całej okolicy, zaś matka jej uległa tak silnemu poparzeniu głowy, iż życiu jej grozi poważne niebezpieczeństwo. Na ratunek pośpieszyli mieszkańcy wsi sąsiednich, lecz brak wody utrudniał walkę z rozszałym żywiołem. Bliższe szczegóły podamy później.

Częstochowa. (Przykład godny naśladowania.—Napał na kapitana.)

Przez długi czas nawoływano p. p. aptekarzy do polepszenia bytu swych pracowników. Byliśmy przekonani, że Warszawa da nam dobry przykład, a inne miasta pójdą za jej śladem. Aż oto zawstydził warszawskich kolegów, pan Ignacy Tomezyk, właściciel apteki w Częstochowie, wprowadzając warunki następujące:

Praca w aptece zaczyna się o godz. 9 ej rano, kończąc zaś o g. 9 wieczorem z godziną przerwą na obiad.—Wychodne 2 razy na tydzień po 1/2 dnia i co 3-cia niedziela cały dzień.—Pensje bez utrzymania i mieszkania: prowizor rb. 80 pomocnik rb. 60.—Dyżury nocne co 3-ci miesiąc przy zamkniętej aptece odbywają kolejno pracujący dzienni, zwolnieni tytułem rekompensaty z pracy dziennej.

Oto ideał kondycji, do którego wdychają wszyscy niemal farmaceuci, ideał tak łatwy do urzeczywistnienia, że tylko dziwić się należy sknerstwu, niektórych pracodawców uchylających się tak gorliwie od spełnienia obywatelsko-ludzkiego czynu.

Wikariusz parafii św. Zygmunta, ks. Helbich, jechał z Przenajświętszym Sakramentem po za miasto do umierającego i tuż za miastem, niedaleko Wyczerp, został napadnięty przez czterech opryszków uzbrojonych w rewolwery. Stanąwszy w dorożce wznosił ks. Helbich puszkę z Eucharystją do góry i zawołał: „Teraz strzelajcie do mnie lotryl!“ co widząc zbroje, zmieszani, zbiegli do swoich nor i kryjówek w miejscowości zwanej Kamień. Nadmienić zaś wypada, że droga, po której jechał ks. Helbich, jest nadzwyczaj ruchliwa i pełna na niej jadących i pieszych.

Z Cesarstwa.

Z Odessy. (Morderstwo.)

Przed kilkoma dniami całym miastem wstrząsło straszne morderstwo. Herasym Konferowicz, lat 40, straciwszy posiadany kapitalik, jak również i wypożyczony od swej krewnej, ujrzał się nad brzegiem bankructwa. Zro-

zpaczony błąkał się po ulicach miasta, aż w tych dniach, powróciwszy do domu o 9-iej wieczorem, położył się spać. O godzinie drugiej w nocy, jak opowiada żona jego, przebudzoną została silnem uderzeniem w piersi. Ujrzałam obok łóżka męża swego z młotkiem w ręku. Zerwałam się chciałam i uciekać, lecz on kilkoma uderzeniami w głowę odebrał mi przytomność—upadłam na podłogę i udawałam zabitą.

Gdy mąż zaczął mordować dzieci, wybiegłam do sieni i poczęłam wołać ratunku, lecz w tej chwili padłam znów bez zmysłów. Herasym tymczasem pastwił się nad dziećmi.

Kiedy nadbiegła policja i sąsiedzi, ujrzeli straszny obraz. Na środku pokoju stał szalony zbrodniarz, a dokoła leżało pięć trupów, z których najstarszy syu lat 15, konał.

Po zaarrestowaniu Herasyma, lekarze oświadczyli, że jest umyślowo chorym.

Żonie jego grozi poważne niebezpieczeństwo życia.

Na pogrzeb zabitych dzieci, stawily się wszystkie sfery publiczności odskiej. Orszak żałobny przedstawiał okropny widok. Mnóstwo ludzi rzewnie płakało.

Ojciec morderca również płacze w szpitalu więziennym, w chwilach, gdy obraz zbrodni stanie mu w pamięci.

Ze świata.

Z Paryża donoszą: Seweryna Duchńska z okazji setnej rocznicy urodzin Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, zaprosiła polaków, zamieszkałych w Paryżu, na ceremonię złożenia wienca na grobie autorki „Pamiętki po dobrej matce“, na tutejszym cmentarzu Père Lachaise. Na wezwanie czeigodnej poetki liczne grono polaków pospieszyło na cmentarz. Po pokropieniu grobu i odmówieniu modlitw przez księży polskich z kościołka Wniebowzięcia przy ulicy Saint-Honoré, w którym tegoż dnia rano odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, wienec złożono na grobie, a p. Włodzimierz Bugiel przemówił w imieniu Koła polskiego artystyczno literackiego w Paryżu, którego pani Duchńska jest członkiem honorowym.

Getynga. O strasznym wypadku donoszą z Getyngi: Porucznik gwardji, Feliks Tetzlaff, jedyny syn długoletniego, zasłużonego naczelnego reżysera opery Berlińskiej, Fryderyka Tetzlaffa, w czasie wycieczki spacerowej narowerze potknął się o kamień, zleciał z roweru głową naprzód tak fatalnie, iż uległ złamaniu kości pancerzowej — i po kilku zaledwie minutach ducha wyzionął.

Gabinet Lecznico - Dentystyczny S. OGÓRKOWSKIEGO

Operacje, leczenie i plombowanie. Wstawianie zębów sztucznych podług najnowszych systemów. Przyjmuje chorych z cierpieniami jamy ustnej, zębów i szczęk od godz. 9 — 12 i od 2 — 6. Radom, dom W-go Pohla, I-e piętro. 87—9

(Nadesłane.)

RAZ SPROBUJ Kakao Leestemaker

INNEGO NAPEWNO UŻYWAĆ NIE BĘDZIESZ. Jedynie holenderskie kakao, którego rzeczywiście łyżeczka wystarcza do przygotowania doskonałej czekolady. Najtańsze kakao. Sprzedaż w Radomiu prawie wszędzie. Reprezentant: W. Jakowicki, Hortensja 5, Warszawa. 138—4

Telegramy.

Wiedeń, 19-go b. m. Odbyła się dłuższa rada gabinetowa, na której zajmowano się przeważnie sprawą ugody z Węgrami.

Londyn, 19-go b. m. „Times“ sądzi, że spiszek jest dziełem szpiegów prezydenta Krügera. Minister

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy gimnazjum męzkim w Radomiu.

Data n. s.	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0° w milimetrach			Temperatura powietrza w stopniach Celsjusza			Wilgotność powietrza w procentach			Kierunek i siła wiatru w metrach na minutę			Ilość opadów atmosferycz. w milimetr.	UWAGI
	7 rano	1 wp.	9 w.	7 rano	1 wp.	9 w.	7 rano	1 wp.	9 w.	7 rano	1 wp.	9 w.		
12 maj	743,5	743,0	743,9	12,1	13,3	13,7	92	91	90	SSW ₄	ESE ₂	SE ₂	3,2	deszcz
13 "	748,4	749,0	749,0	9,7	16,5	11,4	85	81	80	O	O	ENE ₂	2,9	deszcz
14 "	749,5	749,5	747,6	10,2	20,4	16,3	81	83	82	SSE ₂	SSE ₂	SE ₂	—	—
15 "	747,2	746,3	742,5	17,1	25,0	19,7	82	82	76	SE ₂	SE ₁	SE ₄	—	—
16 "	741,8	744,5	750,4	21,0	19,0	14,9	73	79	86	SSW ₅	WNW ₆	O	—	—
17 "	752,8	752,6	752,6	13,6	17,1	15,0	91	72	82	O	E ₂	O	—	drobny deszcz w poł.
18 "	753,3	753,8	753,9	14,6	23,1	16,5	86	47	75	SW ₂	O	S ₂	—	—

Objaśnienie znaków. N—znaczy północny, E—wschodni, S—południowy, W—zachodni, WSW—zachodnio południowy zachodni, NNE—północno północno wschodni i t. p. Cyfry z boku oznaczają prędkość wiatru w metrach na minutę.

kolonji Chamberlain nie przywiązuje do całej tej sprawy zbyt wielkiego znaczenia. Podobno aresztowani byli dawniej podoficerami w wojsku angielskim. Angielski przedstawiciel w Pretorji wyraził wobec Krügera ubolewanie swego rządu z powodu ostatnich wypadków.

Londyn, 19-go b. m. „Biuro Reutera“ donosi z Pekinu: Rząd chiński odmówił żądaniu Rosji o udzielenie jej prawa bezpośredniego połączenia kolejowego z Pekinem.

Konstantynopol, 19-go b. m. Obiega tu pogłoska, że w ostatnich dniach usiłowano w Sofji dokonać zamachu na księcia Ferdynandzie bułgarskim. Mianowicie członek ligi macedońskiej, rodem z Caribrodu, niezadowolony, że książę nie czyni starań o przyłączenie Macedonii do Bułgarii, prosił księcia, pod zmyślnym powodem, o posłuchanie, a otrzymawszy je, rzucił się nań ze sztyletem w rękę. Książę cofnął się szybko i zawołał służbę na pomoc, która wpadła, rozbroiła napastnika.

Pretorja, 19-go b. m. W nocy z poniedziałku na wtorek aresztowanych zostało w Johannesburgu siedmiu angielskich oficerów, w tej liczbie pułkownik Floyd Nicholls i kapitan Patterson, przez oficera tajnej policji na czele uzbrojonej eskorty. Aresztowanie nastąpiło wskutek rozkazu generalnego prokuratora. Aresztowanych zawieziono pociągiem nadzwyczajnym do Pretorji i umieszczono w więzieniu. Uwięzieni oficerowie oskarżeni są o udział w istniejącym już od

kilku miesięcy spisku, mającym na celu wywołanie powstania.

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 18-go maja 1899 r. płacono korzec żyta rb. 3.75—0.00, pszenica rb. 5.50—0.00, jęczmień zwyczajny 3.15—3.30, jęczmień dwurzędowy rb. 0.00—4.00, owies rb. 0.00—2.65, tatarska rb. 0.00—4.20, groch polny rb. 0.00—4.50, groch piechotny rb. 0.00—6.00, rzepak zimowy rb. 0.00—8.00, rzepak letni rb. 0.00—8.00, kartofle zwyczaj. rb. 0.80—1.00, ameryk. rb. 0.00—0.00, konieczyna czerwona rb. 0.00—0.00, konieczyna niebieska do rb. 0.00, konieczyna biała do rb. 0.00, konieczyna na paszę do rb. 0.00, wyka rb. 3.50, łubin żółty rb. 3.00, łubin niebieski do rb. 0.00, siemię lniane rb. 6.60, siano c. rb. 1.00, słoma c. do 40 kop.

W WARSZAWIE dnia 8-go maja 1899 roku, według „Gazety Handlowej“, płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rb. 0.00, psstrej i dobrej 0.00, białej 0.00, wyborowej 5.70, korzec żyta wadliwego 0.00, średniego 0.00, wyborowego 4.42, korzec jęczmienia rb. 0.00—0.00, korzec owsa rb. 3.00—3.45.

NA GIELDZIE warszawskiej dnia 28-go kwietnia.

Wartość kuponów list. zast. ziemsk.	173.4
Marki niemieckie	46 ¹ / ₈ kop.
Austrackie banknoty	78 ⁷ / ₈ „
Franki	37 ³ / ₈ „

Rozmaitości.

Zakład z atletą. W Chicago wszedł ktoś z pewnym atletą cyrkowym w następujący zakład:

Atleta otrzymał 100 dolarów, jeżeliby wytrzymał, gdy mu z wysokości jednego metra litr wody w kropkach na dłoń ściekać będzie. Z uśmiechem lekceważenia

olbrzym się na to zgodził, a w kieszeni swojej już widział owe 100 dolarów. Tymczasem sprzedawał skórę wilka, kiedy wilk jeszcze był w lesie. Po 420 bowiem już kropkach uznać się musiał za zwyciężonego i zakład przegrał.

W miejscu, na które kropla po kropli woda spadała, zesłała skóra i ukazało się krwawe mięso. Ból skutkiem tego musiał być niemały.

Szarada do nagrody.

Pierwsze jest przyimek,
A drugie zaimnek,
Drugie z trzeciem w twarzy,
Trzecie, gdy ktoś darzy;
Idąc na maskaradę
Bierz z sobą szaradę.

Pomiędzy czytelników, którzy nadesłali dobre rozwiązania powyższej szarady, rozlosowane zostaną dwie książki treści beletrystycznej, z których jedna dla mieszkańców Radomia, a druga dla mieszkańców zamiejscowych.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Henryk. Ż. w S. Najprzejmiej prosimy o łaskawe nadsyłanie korespondencji, tak pożądaných ze wszystkich okolic gubernji, ale koniecznie listy do nas pisane muszą być podpisane imieniem i nazwiskiem, jeżeli nie mają chęci pójść do kosza, nawet nie czytano. Nazwisko korespondenta niezbędne jest li tylko dla naszej wiadomości i na żądanie, pozostaje ścisłym sekretem Redakcji.

O G Ł O S Z E N I A.

STARSI

Urzędu Zgromadzenia Piekarzy Radomskich

mają honor podać do wiadomości, iż pp. właściciele piekarń w Radomiu przykładem miast innych, pragną dać wypoczynek swej czeladzi w dzień Zielonych Świątek i w tym celu wyrób pieczywa będzie zawieszony w niedzielę i poniedziałek; świeże pieczywo będzie we wtorek rano. 151—1

W Zakładzie Naukowym mężkim

L. LORENTZA w RADOMIU

egzamina dla nowowstępujących kandydatów odbywać się będą przed wakacjami d. 23-go maja, po wakacjach d. 25-go sierpnia.

Przy zapisie niezbędne dowody: metryka, świadectwo szczepionej ospy i świadectwo pochodzenia.

Przy szkole jest internat. 134—2

BUSKO Dr. Majkowski
Starszy lekarz szpitala
św. Mikołaja, ordynuje
w willi własnej. 3352—6

Geometra Przysięgły J. GOEBEL

Radom, ul. Wysoka, dom p. Nicieckiego. 148—3

Tanio do odstąpienia:

dziela beletrystyczne oprawne. Między godz. 4-tą a 5-tą. Ulica Wysoka № 581, mieszkanie na piętrze. 147—1

Zaginęła książeczka Kasy Przemysłowców Radomskich, wydana na imię Teofila Sikorskiego za № 3240. Znalazca raczy odnieść do biura Kasy. 150—1

Warszawska Szkoła Dentystyczna
LUDWIKA SZYMAŃSKIEGO
na rogu ulic: Krakowskiego-Przedmieścia
i Nowo-Miodowej № 1.

Zapis nowowstępujących rozpocznie się od 20 czerwca i trwać będzie do 20 września r. b. Rok szkolny rozpocznie się z dniem 20 sierpnia r. b.

Szczegółowych informacji udziela Zarządzący Szkoła. 144—10

Dom drewniany w dobrym stanie na rozbiórkę lub materiał nowy nabędę. Szczegółowy opis nadesłać: Złota 14, m. 2 w redakcji. 137—2

Skład Materiałów Aptecznych F. CIESZKOWSKIEGO

W RADOMIU

poleca po cenach b. niskich:

Wody Mineralne Naturalne świeże tegorocznego czerpania. Wyłączna sprzedaż wyrobów **Fabryki Karpińskiego i Leperta** w Warszawie.

Lakiery Powozowe, Malarskie, Dekoracyjne, Spirytusowe. Zaprawy do podłóg. Farby Emaljowe. Farby Olejne i t. d. **Pokost wyborowy Rygski Schmidta i Krajowy.** 149—1

Letnie mieszkania:

W Policznie pod Garbatką do wynajęcia na lato mieszkania umeblowane, składające się z 3 pokoi, kuchni, werandy, piwnicy po rb. 60. Bliższa wiadomość: kantor drukarni W-go J. Grodzickiego. 141—6

Osoba młoda, zdolna, poszukuje miejsca w sklepie spożywym w Radomiu, lub na prowincji.

W razie koniecznej potrzeby może złożyć kaucji 300 rb. Wiadomość w Redakcji. 143—2

Do sprzedania folwark

BOROWIEC, gm. Oblasy, pow. kozienickiego, 4 włóki ornej ziemi, 3 włóki łąk, z których 2 wł. torfu na 10 t. głębokości. Od Wisły 1 w. od szosy 12 w. W razie żądania może być sprzedana łąka z torfem oddzielnie. Wiadomość na miejscu. 146—2

Nauczycielki, bony polki, niemki, sklepowe, ekonomi, lokaje, kucharki ze świadectwami do umieszczenia.

Biuro nauczycielskie M. Szenk. ul. Rwańska. Tamże sklep spożywczy bardzo dobrze procentujący i plac pod Radomiem do sprzedania. 131—2

RADOMSKIE TOWARZYSTWO UDZIAŁOWE

Pieców Wapiennych „RUDA WIELKA.”

Przystanek dr. żel. Iwangr.-Dąbr., pod Radomiem.

Przyjmuje obstalunki na wapno i miał wapienny rolniczy (wapno w razie żądania z odstawą do domu).

Zapotrzebowania uprasza się przysyłać do Zarządu Pieców Wapiennych Radom, Ogrodowa № 448. 152—6

SZCZAWNICA.

Zakład zdrojowo - kąpielowy i klimatyczny.

NAJSILNIEJSZE SZCZAWY SODOWO-SŁONE i ŻELAZISTE.

Kąpiele mineralne, zakład hydropatyczny połączony z pensjonatem i ra Kolęzkowskiego na Miedzusiu, kąpiele rzeczne i t. d. Zakład inhalacyjny, kuracja mleczna, żółtyczna i kefirowa. Skład wód w aptekach: D-ra Heinricha, Kucharzewskiego, Fr. Karpińskiego, Złemińskiego i Trentlera w Warszawie. Dojazd do stacji kolei Stary Sącz. Sezon od 20 maja. Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów „Górno” i na „Miedzusiu.” 2051—4

Limfa świeża i detryt stale na składzie w aptece K. UNGRA w Radomiu.

NB. przy zapotrzebowaniu za rubli trzy przesyłka pocztą i opakowanie uskutecznia się bezpłatnie. 115—1

W majątku Swirna

o 2 wiorsty od stacji Ostrowiec, jest na całe lato do wydzierżawienia letnie mieszkanie wraz z ogrodem owocowym i całym warzywnym, ile trzeba będzie na dom, jest kilka sztuk mebli niezbędnych — 2 lub 3 pokoje. Wiadomość w aptece w Ostrowcu — cena rb. 100 na całe lato. Ogród duży i owoce piękne. 142—2

Mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownego Duchowieństwa i Publiczności, iż z dniem 1 kwietnia r. b. otworzyłam w m. Radomiu pracownię aparatów kościelnych i wszelkiego rodzaju haftów.

Pracownia w domu p. Zembrzuskiej przy ul. Rynek.

Potrzebne są panienki do nauki.

126—1 **Emilja Szambelan.**

FOTEL
na kótkach
DLA CHOREGO
prawie nie używany
DO SPRZEDANIA.
Wiadomość w Redakcji.

DACHÓWKI CEMENTOWE

posadzki, chodniki, schody, rury, żłoby, cębrzyny i wszelkie inne wyroby w zakres fabrykacji wchodzące poleca dla właścicieli domów, obywateli ziemskich i przemysłowców,

Fabryka Wyrobów Cementowych

„WOŚNIKI“

(pod Radomiem).

Szczegółowe cenniki ilustrowane oraz objaśnienia można otrzymać u reprezentanta W-go Gustawa Mierzanowskiego w Radomiu (ulica Lubelska, dom Hempla).

Bezpośredni stosunek z fabryką pod adresem: Władysław Pruszek, przez Radom w Wośnikach. Cenniki na żądanie franco gratis. 111—2